

polecano władzom lokalnym działanie na rzecz zmniejszenia ilości wykroczeń.

Województwa, na których obszarze przystąpiono już do zrealizowania zasad polityki karno-administracyjnej i gdzie zdołano wciągnąć do tej akcji szersze koła społeczeństwa, wykazują stale zmniejszającą się liczbę wykroczeń.

Podkreślam raz jeszcze — pisze na zakończenie okólnika p. min. Józewski, — że będę zwracał uwagę nie na największą ilość kar, lecz, że wyróżniać będę te **dotądnie wyniki, które osiągnięte zostaną przy ograniczeniu ilości kar.**

\*\*

Ostatnim słowem okólnika należy całkowicie przyklasnąć. Trzeba usunąć **przyczyny zła**, a gdzie te przyczyny leżą, o tem niejednokrotnie już pisaaliśmy. Uregulowanie ruchu kołowego, doprowadzenie do należytego stanu jezdni i szos, wyszkolenie publiczności i t. d. — tego rodzaju poczynania mogą jedynie wpłynąć na ograniczenie liczby wypadków, a nie zaś „zastraszenie” szoferów nadmiernymi i nieopartymi na rzeczowych względach karami.

W tej wiecznie jeszcze aktualnej, mimo okólnika p. ministra, sprawie — udała się w dniu 28 ub. mies. delegacja Związku w osobach kol. kol. Rongensa, Welcla i Zawadzkiego.

Poruszone były trzy zasadnicze sprawy:

- 1) wysokich kar administracyjnych, nakładanych na szoferów,
- 2) zniesienia ciągłych egzaminów ze znajomości miasta i
- 3) stosowania badań psychotechnicznych do starych szoferów.

Jeżeli chodzi o tę ostatnią sprawę, to piszemy o niej na innem miejscu.

Co do ciągłych egzaminów ze znajomości miasta to p. Komisarz **zgodził się z wywodami delegacji, że jednorazowy egzamin jest zupełnie wystarczający** i dalsze takie egzaminy są zbyteczne. Pan Komisarz przyrzekł, że w sprawie tej zwoła specjalną konferencję, a następnie wyda odpowiednie zarządzenia co do zniesienia nieustannych egzaminów.

Nawiasem mówiąc przy tej okazji wydało się, kto jest zwolennikiem torturowania szoferów ciągłymi egzaminami. Dawniej się mówiło, że pan Komisarz Rządu nie godzi się na zniesienie tych egzaminów!

W sprawie kar p. Komisarz oświadczył, że jest przeciwny stosowaniu nawet niewielkich kar, jeżeli sprawa nie jest dokładnie zbadana. Natomiast jest zwolennikiem **dużych kar**, jeżeli wina została dokładnie dowiedziona,

Udział przedstawicieli Związku zawodowego, przy rozprawach karnych w starostwach grodzkich, komisarz rządu uznał za niedopuszczalny.

Stanowisko p. komisarza, rzecz prosta, nie zadowolilo delegacji, która też udała się w tej sprawie do Ministertwa Spraw Wewn.

Delegacja przyjęta została przez nacz. wydz. p. Adelsztajna.

Nacz. Adelsztajn oświadczył delegacji, że nie ma ustawy, która by dopuszczała prawników lub przedstawicieli związków zawodowych przy wydawaniu orzeczeń karnych przez władze administracyjne, jednak M. S. W. wyda okólnik zawiadamiający, że **oskarżeni kierowcy będą mogli prosić o powołanie rzeczoznawców z pośród przedstawicieli organizacji zawodowych szoferów.**

Co do wysokości kar delegacja otrzymała odpowiedź, że M. S. W. wydało już okólnik i na skutek konferencji okólnik ten przypomni. Zwraca on **uwagę na konieczność unikania kar szematowych, oraz kar wysokich ze względu na zmniejszone zarobki kierowców.**

W końcu nacz. Adelsztajn zwrócił się z **apalem do delegacji, aby wezwwała ogół członków związku do właściwego zachowywania się wobec publiczności i bezwzględnego przestrzegania obowiązujących przepisów.**

Z powyższego oświadczenia p. Nacz. Wydz. wynika, że wyteżona akcja Związku odnosi jednak swój skutek. **Władze administracyjne powoli zaczynają się przekonywać, że zasypywanie szoferów karami i egzaminami — do niczego nie prowadzi i że stan ten musi ulec zmianie.**

Zmiana stanowiska władz w tej sprawie **jest niewątpliwie sukcesem Związku.** To też szoferzy w imię dobrze zrozumianego interesu powinni darzyć go poparciem.



Z powodu kryzysu produkcji automobilowej — w Ameryce mają miejsce masowe licytacje nowych samochodów.